

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.
W innych krajach „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz grandem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Czerwaczyny 1. 17.

TELEFON 541.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Ankieta w sprawie cła.

Wiedeń, 31 sierpnia. Wczoraj odbyła się tu ankieta w sprawach cłowych. Referat w sprawie cła od cukru miała Izba handlowa praska, referat w sprawie cła od spirytualiów Izba handlowa lwowska i praska. Przewodniczył ankiecie prezydent Izby handlowej w Pradze, p. Vohanka; referentem był sekretarz tej Izby, Otton Wetz.

Pomiędzy interesentami osiągnięto porozumienie; przeważnie proponowano podwyższenie cła od likierów galicyjskich.

W ankiecie brali z Galicji udział: firmy Lamm ze Lwowa i Fränkel z Białej, oraz sekretarz lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej, dr. Władysław Stesłowicz.

Z chwili.

Praga, 31 sierpnia. *Narodni Listy* piszą: „Chcemy doprowadzić do absurdum grudniową konstytucję i centralizm, a naród nasz rozumie, że w walce o najświętsze prawa trzeba ponieść wielkie ofiary i rzec się na przyszłość inwestycy.“

Nie wiemy jednak, jakie uczucia towarzyszyłyby posłom do Wiednia, gdyby się oni zdecydowali kapitulować i ni stąd ni zowąd, a jedynie dlatego, że Niemcy tego pragną, czego my nie chcemy, przedstawiać mieli w Wiedniu rolę marionetek.

Albo p. Koerber ma odwagę dopomóc sprawiedliwości i prawu do zwycięstwa, nawet przeciw Niemcom — albo też nie posiada tej odwagi (o czem jesteśmy przekonani) — w takim razie byłibyśmy głupcami, gdybyśmy teraz dla jego pięknych oczu, bez żadnej poważniejszej przyczyny, mieli ustępować. Co do kwestyi większości parlamentarne, to co komu przyjdzie z takiej większości, która sprzeciwia się naszym postulatam i dążeniom i żąda od nas zawsze ofiar.

Gdyby Polacy i kat. partya ludowa byli rzeczywiście naszymi wiernymi sprzymierzeńcami i gdyby oba te stronnictwa energicznie z nami sprzeciwily się zniesieniu rozporządzeń językowych — to nie przyszłoby do dzisiejszej sytuacji. Obecnie raczej żądamy rozwiązania parlamentu“.

B. minister Banffy robi opozycję.

Budapeszt, 31 sierpnia. Według lokalnej korespondencji, bar. Banffy, b. prezydent ministrów zamierza ubiegać się o mandat do Sejmu, jako kandydat opozycyjny z 15 dzielnic Budapesztu.

Pułkownik i porucznik.

Budapeszt, 31 sierpnia. Z Wielkiego Warażdynu donoszą, iż znana afera między pułkownikiem Aulikiem, a porucznikiem ks. Braganza zakończy się w ten sposób, iż pułk. Aulika przeniosą do innego pułku.

(Przypominamy, że pułk. Aulik udzielił księciu Braganzy podczas bankietu nagany za to, iż ten wszedł do pokoju bez szabli i nie oddał mu przepisanego ukłonu. *Red.*)

Wizyta króla rumuńskiego.

Ischl, 31 sierpnia. Król Karol rumuński przyjął wczoraj o godz. 10 przedpołudniem na audyencyi p. ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego. O godz. 11 przedpołudniem złożył król Karol wizytę cesarzowi Franciszkowi, a o godz. pół do 3 popołudniu wziął udział w familijnym obiedzie cesarskim.

O godz. 6 popołudniu udał się król rumuński do Traunkirchen.

Ischl, 31 sierpnia. Wczoraj o godz. 6 wieczór cesarz Franciszek Józef, król rumuński, księżna Gizela, księżka bawarscy Jerzy i Konrad, oraz minister hr. Gołuchowski i osoby orszaku, udali się do Traunkirchen w odwiedziny arcyksiężniczki Elżbiety a wieczorem powrócili do Ischlu. Cesarz odprowadził króla Karola do hotelu.

Wicekról pożyczka.

Londyn, 31 sierpnia. *Times* donosi z Szangaju pod datą onegdajszą: Między jednym z banków niemieckich a wicekrólem Chang Schi Tung toczą się rokowania w sprawie pożyczki 1 miliona

tealów. Gwarancję tej pożyczki mają dawać niektóre przemysłowe przedsiębiorstwa wicekróla.

Misya pokojowa Boerów w Holandyi.

Haga, 31 sierpnia. Poselstwo boerskie przybyło tu onegdaj wieczorem.

Ameryka prosi o pokój dla Chin.

Londyn, 31 sierpnia. Dzienniki wieczorne donoszą z Waszyngtonu pod datą wczorajszą, że rząd Stanów Zjednoczonych po dwóch długich posiedzeniach gabinetu postanowił wystosować do mocarstw formalną prośbę, aby zaważo pokój z Chinami.

Wojna z Chinami.

Londyn, 31 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Szangaju: Chińczycy ponieśli w dniu 23 bm. koło Tichsu wielką klęskę. W bitwie zginął jeden z książąt Tuanów, oraz padło 1.500 Chińczyków. Resztę z oddziału chińskiego Japończycy wyparli z prowincyi Tszili.

Standard donosi z Szangaju: Yuanseikai miał odnieść wielkie zwycięstwo nad Bokserami i cesarskimi wojskami chińskimi w Peissang i Hoszwu; padło 1.500 Chińczyków.

Rzym, 31 sierpnia. Agencya Stefaniego donosi z Taku, że ekspedycyjne wojska włoskie przybyły tam wczoraj.

Londyn, 31 sierpnia. *Times* donosi z Szangaju: Połączenie między Pekinem a Tientsinem jest zupełnie przerwane. Także dla kuryerów droga ta wobec licznych band Bokserów jest niebezpieczną. Kraj na północ od Yangtsun zalany wodą. *Times* donosi dalej z Niucewang: Rosyanie w Housheng oczekują posttkow. Pochod ien spóźnia się wskutek złych dróg. Rosyanie bardzo surowo obchodzą się z tutejszą ludnością.

Wiedeń, 31 sierpnia. Z austro-węgierskiego okrętu „Zenta“ nadeszła depesza: Okręt nasz wypłynął z portu Czifu, dążąc do Taku. Na pokładzie wszyscy zdrowi.

Waszyngton, 31 sierpnia. Z departamentu wojny donoszą o przygotowaniach, mających na celu pozostawienie w Chinach przez siebie 5000 a nie 15000, jak pierwotnie głoszone, żołnierzy amerykańskich. Rząd Stanów Zjednoczonych czyni to tylko dla ostrożności na wypadek, gdyby się rokowania pokojowe miały rozbić.

Konstantynopol, 31 sierpnia. Najęty przez rząd rosyjski parowiec Lloyd „Marya Teresa“ przepłynął Bosfor z oddziałami wojsk, przeznaczonych do Chiu.

Londyn, 31 sierpnia. Depesze z Waszyngtonu stwierdzają, że Japończycy obsadzili już pałac letni cesarski. Zimowego pałacu cesarskiego w Pekinie dotychczas nie obsadzono. Rosyanie oświadczyli się za obsadzeniem także i zimowego pałacu, lecz wniosku tego nie poparli dotychczas inni generałowie wojsk związkowych.

Londyn, 31 sierpnia. Jak donoszą z Waszyngtonu, odbyła się tam świeżo Rada gabinetowa, na której ambasador niemiecki w Waszyngtonie omawiać miał z ministrami sprawę kompetencyi Lichunczana co do prowadzenia rokowań pokojowych.

Petersburg, 31 sierpnia. Kolumna generała Renenkampa przybyła dn. 26-go bm. do Niusiangtsau, oddalonego o 70 wiorst od Tsitsikar.

Spisek chiński.

Londyn, 31 sierpnia. Według depesz z Hongkong, świeżo odkryte sprzysiężenie Chińczyków miało dość groźny charakter. Ruch ten skierowany był przeciwko Europejczykom i ogarniał po największej części prowincje południowe. Przez wczesne odkrycie jednak tego sprzysiężenia, uniknięto niebezpieczeństwa.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 31 sierpnia. Z Pretoryi donoszą: W jednej z ostatnich bitew został zraniony generał Livtleton. Jak donoszą z miast w południowej Afryce, wojna znowu zaczyna przybierać poważny charakter. Z Kapstadu donoszą, iż generał Dewet napadłszy na pociąg transportowy, zawładnął nim i zabrał 1.600.000 marek oraz 30.000 ubiorów, przeznaczonych dla wojska angielskiego.

Londyn, 31 sierpnia. Wedle doniesienia biura Reutersa z Masern, należy każdej chwili oczekiwać walnego ataku na Ladybrand.

Do tego samego biura donoszą z Laurenzo

Marquez: Wypuszczeni przez Boerów na wolność jeńcy angielscy udali się do Waterwalboren, celem przyłączenia się do wojsk Roberta. Krüger i inni wyżsi urzędnicy znajdują się w Nelsprint.

Roberts generalissimus.

Londyn, 31 sierpnia. *Daily Mail* potwierdza, że lord Wolseley ustąpi 31 października ze stanowiska generalissimusa armii angielskiej, którą to godność otrzyma lord Roberts.

Rokowania pokojowe.

Waszyngton, 31 sierpnia. Przedstawiciele dyplomatyczni Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki za granicą zostali zawiadomieni, iż państwa zjednoczone gotowe są cofnąć swoje wojska z Pekinu i zezwolić chińskiemu dworowi cesarskiemu na powrót do Pekinu, a to w celu umożliwienia rozpoczęcia rokowań pokojowych.

Słychać, że wydana w tym względzie nota rosyjska domaga się, aby cesarzowa regentka i cesarz dali na to rękojmię, iż rząd chiński gotów jest zapobiedz dalszemu rozszerzaniu się rozruchów i nie dopuścić w przyszłości do takich wypadków, jak obecne.

Jubileusz sułtana.

Konstantynopol, 31 sierpnia. Z wyjątkiem rumuńskiej, przybyły w ciągu dnia wczorajszego wszystkie misye zagraniczne, celem złożenia sułtanowi życzeń z okazji jego jubileuszu panowania. Na dworcu kolejowym witali wysłanników zagranicznych specyjalni delegaci sułtana.

Spisek anarchistów.

Rzym, 31 sierpnia. Wedle doniesienia dzienników, władze uzyskały niezbite na to dowody, że istniał spisek, celem zamordowania króla Humberta.

Dżuma w Szkocyi.

Glasgow, 31 sierpnia. Urzędownie zawiadomiono o pojawieniu się dżumy. Pod opieką lekarską znajduje się 11 osób, dotkniętych zarazą.

Podróże cara.

Berlin, 31 sierpnia. Car według *Berl. Tagb.* udaje się z Białowieży do Sebastopola, gdzie odbędą się manewry floty; następnie pojedzie do Krymu.

Wydanie naczelnika anarchistów.

Rzym, 31 sierpnia. Rząd włoski zażądać ma od rządu angielskiego wydania anarchisty hr. Malatesty, którego uważają za *spiritus movens* całego spisku, uknutego przeciw królowi Humbertowi.

W tutejszych kołach panuje przekonanie, iż rząd angielski przychylił się do prośby rządu włoskiego.

Sytuacja.

Wiedeń, 31 sierpnia. Rokowania dra Koerbera z przywódcami stronnictw już się rozpoczęły. Wczoraj przyjął dr. Koerber kilka parlamentarzystów.

Praga, 31 sierpnia. Dziś zbiera się tu komitet wykonawczy czeskich posłów do Rady państwa, dla omówienia sytuacji.

Bankructwo.

Berno (morawskie), 31 sierpnia. Firma Teodor Brüll w Bernie (handel sukna) zawiesiła wypłaty. Projektowane jest *moratorium*.

Oszukańcze interesy.

Wiedeń, 31 sierpnia. Arcystawo tutaj właściciela kantoru wekslowego Artura Kneepfelmachera i pośrednika giełdowego Rosenbergera, podejrzanych o załatwianie różnych oszukańczych interesów.

Sankcjonowanie ustawy Sejmu gal.

Wiedeń, 31 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza: Cesarz udzielił sankcyi uchwalonemu przez Sejm galicyjski projektowi ustawy w sprawie uzupełnienia ogroblowania lewego brzegu Wisły na przestrzeni pomiędzy Krakowem a granicą państwową.

Nowe ekscelencje.

Wiedeń, 31 sierpnia. *Wiener Zeitung* ogłasza nadanie godności tajnych radców ministrom baronowi Callowi, baronowi Giovanellemu i drowi Piętakowi.

Eacquehem następcą Koerbera?

Pilzno, 31 sierpnia. *Pilz. Listy* donoszą, że gdyby się Koerberowi nie udało uzdrowić parlamentu — przyjdzie na jego miejsce mrg. Ba c q u e h e m i rozpocznie nowe rokowania z przywódcami stronnictw. Wtedy parlament się zbierze, choćby na krótko. Nie jest wykluczone także okrojowanie regulaminu izbowego i ordynacji wyborczej. Do absolutyzmu nie przyjdzie, bo cesarz tego nie chce.

Niepokoje studenckie w Peszcie.

Budapeszt, 31 sierpnia. Wśród liberalnych studentów tutejszych panuje wielkie wzburzenie, z powodu, że rektor i senat ulegają wpływowi partii ludowej i klerykałnej. Obawiają się poważnych zaburzeń studenckich, z okazji otwarcia nowego roku na wszechniocy.

Abdykacja króla belgijskiego.

Bruksela, 31 sierpnia. *Soir* donosi, że król Leopold jest zmęczony trudami panowania i zamierza po ślubie następcy tronu Alberta, na rzecz jego abdykować.

Neutralność cara.

Berlin, 31 sierpnia. *Berl. N. Nachr.* podnoszą, że car przyjął tylko posła Leydysa, jako akredytowanego przy dworze rosyjskim, a nie deputację boerską, wobec czego nie naruszył neutralności.

Defraudacja.

Pilzno, 31 sierpnia. W tutejszej rolniczej kasie okręgowej zdefraudował buchalter 8000 kor.

Zawalenie się budynku.

Monachium, 31 sierpnia. U wylotu ulicy Bismarcka zawalała się nowa kamienica; 10 robotników ciężko rannych, 2 dotychczas nie odszkodowano.

Eksplzja w tunelu.

Zurich, 31 sierpnia. W tunelu Albula zdarzyła się eksplozja. Dwóch wioskich robotników zabitych.

Bresci rekuruje.

Medyolan, 31 sierpnia. Bresci wniósł rekurs od wyroku do najwyższego trybunału kasacyjnego w Rzymie.

Grac, 31 sierpnia. Prof. uniwersytetu, znany lingwista, dr. Gustaw Mayer, umarł.

Paryż, 31 sierpnia. Zmarł tu znakomity malarz obrazów wiejskich, Antoni Vollon, wskutek udaru słonecznego. Odznaczono go na obecnej wystawie.

Lozanna, 31 sierpnia. Zmarł profesor egzegezy starego testamentu na tutejszym uniwersytecie, dr. Ernest Combe.

Petersburg, 31 sierpnia. Car z rodziną wyjechał do Białowieży.

Petersburg, 31 sierpnia. Minister skarbu Witte wyjechał za granicę.

Czas odnowić przedpłatę!

kóra wynosi:

we Lwowie	miesięcznie	2 kor. — h.
„	kwartalnie	6 „ — „
na prowincyi	miesięcznie	2 „ 20 „
„	kwartalnie	6 „ 60 „
z dwukrotną wysyłką:		
na prowincyi	miesięcznie	2 kor. 70 h.
„	kwartalnie	8 „ — „
Dostawa do domu we Lwowie		60 h.
Każda zmiana adresu		40 h.

Każdy prenumerator otrzymuje **bezpłatnie Bibliotekę „Słowa Polskiego“**, złożoną z arcydzieł literatury naszej i obcej, w zbroszurowanych tomach.

Obecnie rozpoczynamy wydawnictwo znakomitych, a tak mało znanych, „*Wykładów Adama Mickiewicza o literaturze słowiańskiej*“.

Nowi prenumeratory mogą otrzymać wyszłe już tomy **Biblioteki** po cenie niższej, na okładce uwidocznionej.

KRONIKA.

Dziś w teatrze: „Kordyan“, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego.

Temperatura. Dziś rano o godzinie szóstej było + 7° R.

Wolność prasy. Wczorajszy popołudniowy nr. (405) *Słowa Polskiego* skonfiskowała prokuratura za parę ustępów z korespondencji wiedeńskiej pod tytułem: Cesarz. Artykuł ten powtórzyliśmy za pismem *Die Fackel*, które go wzięło z dwutomowej historycznej monografii dra Henryka Friedjunga p. t.: *Der Kampf um die Vorherrschaft in Deutschland 1859—1866*. Dzieło to jest w każdej bibliotece, na pulkach każdego historyka, *Die Fackel* nr. 50, która zawiera skonfiskowany artykuł, leży w całej Austrii w biurach sprzedaży dzienników — nieskonfiskowana. Nas zabrał p. prokurator. Widać, że co wolno w Wiedniu, co wolno w całej Austrii, nie wolno we Lwowie.

Prezydent miasta dr. Małachowski powrócił do Lwowa i objął urządowanie.

Lustracja. P. Franciszek Ślęk, dyrektor Kasy oszczędności w Krakowie, bawi we Lwowie i przeprowadza lustrację filii galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Z armii. Cesarz zamianował gen.-majora Karola Morawetza v. Moranow, komendanta 3 brygady kawalerii, komendantem dywizji kawalerii w Stanisławowie, oraz zezwolił na przeniesienie kapelana wojskowego II. kl. w rezerwie Oskara Czyżewskiego, księdza świeckiego w dywizji krakowskiej, do stanu czynnego wojskowego duchowieństwa.

Dalej cesarz zarządził przeniesienie pułkownika Ottokara Alberta, komendanta pułku piechoty obrony krajowej nr. 17 w Rzeszowie w stan spoczynku i polecił mu wyrazić przy tej sposobności najwyższe zadowolenie. W jego miejsce zamianował cesarz podpułkownika Maurycego Neukircha, Cesarz nadał kapitanowi I. kl. Alfredowi Petteschowi, oficerowi administr. przy komendzie pospolitego ruszenia nr. 56 w Rzeszowie przy sposobności przeniesienia go w stan spoczynku, charakter majora *ad honores*.

Mianowania. Minister kolei żelaznych, zamianował komisarza dr. Ignacego Wróbla, zastępcę naczelnika oddziału do spraw prawnych i administracyjnych w dyrekcji w Krakowie, naczelnikiem tegoż oddziału, oraz uwolnił starszego rewidenta Józefa Sosnowskiego, ze względu na stan jego zdrowia, od obowiązków zastępcy naczelnika oddziału dla spraw osobistych, dobroczynnych i zdrowotnych w dyrekcji w Krakowie.

P. Władysław Reymont, znany powieściopisarz, który przed kilkoma tygodniami padł ofiarą katastrofy kolejowej pod Warszawą i doznał silnego stłuczenia i złamania kilku żeber, bawił onegdaj w Krakowie w przejeździe do Wioch, dokąd udaje się dla poratowania zdrowia.

Bójka. W czasie bójki, która wywiązała się w skutek wszczętej kłótni, zabite w nocy z 19 na 20 b. m. w karczmie w Brzeźnicy pod Bochnią właściciela Ludwika Drzazgę. Sprawców zabójstwa aresztowano i odstawiono do więzienia sądu pow. w Bochni.

Pożar w Zamarstynowie. Czarne kłęby dymu, wznoszące się w stronie Zamarstynowa zalały wczoraj po 3 po południu miejską straż pożarną, której tren pierwszy podążył pod osobistym kierownictwem naczelnika p. Frauna.

W płomieniach zastano realność Jana Bobaka pod l. 276. Dach drewniany ogarnęły już w całości płomienie.

Dzięki przywiezionemu zapasowi wody w beczkowozach, zalano płomienie i uratowano drewniany zrąb domu a nawet sufitu.

Przed 6-tą po południu powróciła straż do miasta. **Nieostrożna jazda.** Ofiarą jej padł wczoraj o 8 rano przy ul. Kościelnej, koło domu pod l. 8 woźnica Andruch Semiuta. Jadąc wozem ładowym węglem, przewrócił go do rowu i doznał ciężkich obrażeń, gdyż bryły węgla posypały się na niego. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy.

Ciężkie przejechanie. Wczoraj rano rębacz Jan Kowalik, ujeżdżający przy ul. Ossolińskich wóz ładowy drzewem, w zamiarze znalezienia zarobku, postępował obok wozu i rozmawiał z woźnicą. Nagle z tyłu nadjechała dorożka i fatalnie go przejechała. Woźnica zbiegł, pogotowie Tow. ratunkowego, po opatrzeniu ciężkich ran i potłuczeń, przewiozło Kowaluka do szpitala powszechnego.

Omali nie wypadek. Z Ischlu donoszą: Onegdaj wieczorem o mało nie uległa wypadkowi córka cesarza Franciszka Józefa, księżna bawarska Gizela. Księżna wyjechała do teatru na przedstawienie powozem. Po drodze skoro powóz mijal na ulicy automobil, spłoszyły się konie przy powozie księżnej. Szczęściem jednak udało się woźnicy zatrzymać konie na pobliskim moście.

Eksplzja w chacie. Budnicy kolejowi, pełniący służbę, zaopatrzeni są w pewien zapas kapsli alarmowych. Kapsle te wielkości pudełka na czernidło do butów, w razie groźnego niebezpieczeństwa i konieczności zatrzymania na przestrzeni pociągu, zakłada budnik po trzy na tor.

Gdy pociąg nadejdzie, eksplodują zgniecione kapsle, a silna detonacja alarmuje maszynistę, chociażby nawet wbrew przepisom, drzeinał na maszynie.

Otóż taką kapslę dostał niewiadomym sposobem 15-letni Karol Kaszuba, zamieszkały przy rodzicach za rogatką Gródecką i przyniósłszy do chaty, począł rozbijać młotkiem.

Kapsla eksplodowała i poraniła mu w straszliwy sposób twarz i ręce. Przerazona matka przywiozła okrwawionego chłopaka do Towarzystwa ratunkowego, które opatrzyło mu pięć ran na twarzy i ręce, zadanych odłamkami blaszanego pudełka kapsli.

Major Piotr Szpondarowski, jak donoszą ze Szwechatu do *Fremdenblattu*, spadł z konia; powracając z 26 pp. z manewrów z Brucku, i rażony apopleksją na miejscu zmarł.

Wieczór dramatyczny w Stanisławowie urządzają w sobotę dn. 1 września artyści lwowskiej sceny pani Zapolska i pp.: Hierowski, Kwiatkiewicz i Antoniewski. Wieczór ten sprawi Stanisławowi niezapomnianie bardzo miłą przyjemność, a sympatya, jaką się cieszą wykonawcy programu, jest rękojmią, że powodzenie wieczoru zapewnione.

Spóźnione uwolnienie. Z Hamburga donoszą: Sąd krajowy w Altonie skazał robotnika Boetela za ciężkie obrażenie ciała w dniu 26 lipca 1898 r., na rok i trzy miesiące więzienia. Poszkodowanym był robotnik Rademacher. W czasie rewizji procesu pokazało się, iż Rademacher dopuścił się krzywoprzysięstwa.

Wobec tego Boetela uwolniono. Do odsiedzenia zupełnej kary brakowało mu tylko 6 dni.

Wyrok, zasądzający Bresciego, brzmi dosłownie, jak donoszą z Rzymu następująco: „Jego królewska Mość król Wiktor Emanuel III, z Bożej łaski i woli narodu król Wioch, skazuje Gactano Bresciego, winnego królóbójstwa, na dożywotnie galery, połączone z więzieniem odosobnionem, na utratę wszelkich praw obywatelskich i zapłatę kosztów procesu“.

Bresci wysłuchał wyroku stojąc. Ani jeden muszkuł w jego twarzy nie drgnął. Zdawało się, jak gdyby był martwym.

W **wzięciu Pretoryi** czytamy sprawozdanie barona Sandberga, figel-adjutanta generała Botha na szpaltach neapolitańskiego dziennika *Ponzolo Parlamentare*.

Baron, wiacając w dniu 18 b. m. z Pretoryi, widział się w Neapolu z redaktorem tego pisma i opowiedział mu te szczegóły. Przedewszystkiem rokuje on Anglikom niedługi pobyt w Transvaalu, naprzód długiego, że otrzymanie 200.000 wojska w polu kosztowałoby za drogo; powtóre, że uprowiantowanie wojsk jest bardzo utrudnionem dla cudzoziemców w Afryce. Dość, by Burowie zburzyli jedną linię kolejową, a cała komunikacja przerwana; potrzebie: nie należy wierzyć w doniesienia ze źródeł angielskich; są one przeważnie fałszywe lub niedokładne. Baron Sandberg dowodzi, że Burowie, koniec końców, zwyciężą. O wzięciu Pretoryi przez Anglików, opowiadał w te słowa:

„Wieczorem 4 czerwca zostałem wezwany do telefonu. Bothe prosił mnie, bym przyszedł do jego mieszkania, aby traktować z parlamentarem feldmarszałka Robertsa. Udałem się tam natychmiast i zastałem młodego oficera porucznika Watsona. Oświadczył, że lord Roberts żąda wydania Pretoryi na łaskę i niełaskę. Odpowiedziałem, że generał Bothe nie wrócił jeszcze z pola, a wydanie miasta nie jest sprawą codzienną, więc należy się zastanowić. Odszedłem, by zdać sprawę oczekującemu na mnie generałowi. Traktował osobicie z parlamentarem. Postanowiono, że Bothe napisze list do Robertsa i poprosi go o widzenie na dzień następnny, aby oznaczyć warunki kapitulacji; przedewszystkiem będzie żądał wypuszczenia wolno kobiet i dzieci. Ja odniosłem list do obozu angielskiego. Towarzyszył mi gen. Osthuysen. Obóz odległy był od Pretoryi o 6 mil ang. Przybyliśmy na krótko przed północą. Oddałem feldmarszałkowi list naszego głównodowodzącego. Oświadczył, że *rendezvous* przyjmuje. Po chwili jednak cofnął swe słowo, mówiąc:

— Pretorya musi być oddana na łaskę i niełaskę. Burowie nie pozwolili Anglikom w Mafeking, Kimberley i Ladysmith wyprowadzić kobiet i dzieci.

Odparłem na to, że o Kimberley i Mafeking nie wiem dokładnie, ale że byłem w Ladysmith i mogę upewnić, że Burowie udzielili Anglikom neutralnego gruntu po za obrębem miasta dla starców, kobiet i dzieci. Roberts odpowiedział chłodno, że ta rozmowa do niczego nie doprowadzi, albowiem on ma silne postanowienie wziąć Pretoryę, a jeśli miasto się nie podda samo, bombardować je zacznie jutro.

Po powrocie do Pretoryi, powtórzyłem te słowa generałowi wojennemu, dodając, że porucznik Watson czeka na jego odpowiedź. Bothe wystosował natychmiast do Robertsa list, w którym oświadczył, że już nie pragnie spotkania i odstępuje od zamiaru bronięcia Pretoryi, odpierał jednak zarzuty, czytane Burom z powodu obłąkania Mafeking i Kimberley.

Bothe opuścił miasto natychmiast ze swoim wojskiem w liczbie 5.080 ludzi. Było to o godz. 4 rano. 5 lipca Anglicy weszli pomiędzy 8 a 9. Gdy obywatele miasta obudzili się ze snu, byli już w rękach obcych. Kobiety i dzieci opuściły miasto zaraz; obchodzono się z niemi dobrze“.

Baron Sandberg dodaje, że w chwili wzięcia Pretoryi Anglicy mieli 23.000 chorych żołnierzy. Klimat afrykański jest dla nich zgnubny.

Powódź w Indyach. W okręgu Madrac wystąpiła z brzegów rzeka Godaveri i zalała olbrzymie przestrzenie. Wiele osób utonęło, szkody znaczne.

Do nabycia w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zaszumi las“, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski „Moja córka“. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski „Psyche“ zbiór poezyi. Cena 3 kor. Abgar-Soltan „Panna Siewierczanka“. Cena 2 kor. „Przewodnik do kąpieli“. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi“. Cena 1 kor. Zmogus „Barcikowscy“ Cena 5 kor.

Kobiety amerykańskie i wybór prezydenta. W Deuves, w Colorado (jednym z 4 stanów, w których kobiety uzyskały prawo głosu), czynione są przygotowania do kampanii wyborczej. Utworzył się już pierwszy klub republikański. Zapisano się do niego 51 członków, w tem czwarta część młodych kobiet, które w tym roku po raz pierwszy przystąpią do urn wyborczych. Kobiety zajmują się żywo polityką w Kalifornii, choć nie posiadają tam jeszcze prawa głosu. W San Francisco założony przed laty sześciu republikański komitet centralny kobiecej, rozwija gorączkową działalność. Celem jego sprowadzić porozumienie pomiędzy kobietami a mężczyznami i uzyskać dla kobiet udział w życiu politycznym. Kobiety pragną podtrzymać centralny komitet męski w jego działalności.

Telefon powtarzający. Już od dłuższego czasu elektrotechnicy rozmyślali nad zbudowaniem takiego telefonu, któryby rozmowę chwycił, ustalał i następnie powtarzał. Łączono w tym celu przyrządy telefoniczne i telegraficzne, które na wypadek nieobecności wzywającego abonentu miały automatycznie zapisywać wszystkie wyrazy, wypowiedziane przez wzywającego, chociaż jednakże niektóre z tych aparatów dały zadowalniające rezultaty, zarzucono je jako zbyt skomplikowane i zbyt drogie. Próbowano potem łączyć telefon z fonografem, wyniknęły stąd jednakże jeszcze większe trudności, telefony bowiem obecnej konstrukcji nie nadawały się do tego. Inżynier duński, Waldemar Poulsen, wynalazł wreszcie odpowiadający celowi telefon, który w przeciwieństwie do dotychczasowego „mechaniczno-akustycznego” nazwać można elektro-magnetycznym. Cały swój aparat, znajdujący się na wystawie paryskiej w oddziale duńskim, nazwał Poulsen „telegrafonem”, chociaż może stosowniejszą byłaby nazwa: telefon repetyerowy czyli powtarzający.

Fachowy opis przyrządów i sposobu ich działania byłby dla czytelników, nie zajmujących się arkanaami elektrotechniki, wprost niezrozumiałym, powiemy więc tylko, że jeżeli właściciel telegrafonu, powróciwszy do domu, chce się przekonać, czy go nie wzywano do rozmowy podczas jego nieobecności, to potrzebuje tylko ustawić odpowiednio aparat, a telegrafon powtórzy mu wszystko to, co mówiła osoba wzywająca. Co więcej, podczas nieobecności właściciela cudowny aparat na zawołanie może odpowiedzieć: „Pan X. wyszedł, proszę zgłosić się za godzinę”, albo nawet: „Tutaj telegrafon pana X., proszę mówić”. — Oczywiście p. X. odchodząc, musi te wyrazy wypowiedzieć do aparatu i tak go ustawić, ażeby w czasie jego nieobecności na zawołanie nastąpiła automatyczna reprodukcja tych awizów. Zapewniają, że ten, reproduktory przez nowo wynaleziony aparat, są tak czyste, jak z dzisiejszego dobrego telefonu, a mogą być w razie potrzeby wzmożone. Obecnie odbywają się próby, celem stwierdzenia, o ile nowy aparat nadaje się do użytku w połączeniu z siecią telefoniczną dowolnej długości.

Wystawa wszechamerykańska.

Jeżeli nawet spełnią się przewidywania optymistów i mania wystawowa — po zamknięciu międzynarodówki paryskiej — na szereg lat ucichnie w Europie, to Stany Zjednoczone Ameryki północnej, ten kraj, który we wszystkich sturą się prześcignąć państwa starego kontynentu, nie dadzą jej

w dłuższym śnie się pograżyć. Już teraz są tam w toku rozległe przygotowania do wystawy, nie wszechświatowej i międzynarodowej, jak chicagoska i paryska, lecz panamerykańskiej, która ma być najwyższym wyrazem wszechstronnego rozwoju Ameryki całej w upływającym stuleciu. Urząd spraw zagranicznych północno-amerykańskich państw związkowych wczem wobec ogłasza, że Buffalo, tylko o 400 mil od Nowego Jorku odległe, będzie tem miastem szczęśliwym, w którego murach wystawa wszechamerykańska rozgłosi się w lecie r. 1901. Kanada i większość republik hiszpańsko-amerykańskich przyrzekły już współdziałać swój w tem przedsięwzięciu, mającym zgromadzić i skupić to wszystko, co dla przeszłości i teraźniejszości nowego świata jest charakterystyczne i typowe.

Więc niech się uspokoi, kto nie był tego roku w Paryżu. Będzie mógł pojechać w przyszłym roku do Buffalo, a zobaczy przed sobą rzeczy ciekawsze może i oryginalniejsze niż w stolicy Francji. Wystawa buffalowska ma ująć w wspaniałe całokształt zdobycze kulturalne, jakie rasa kaukaska osiągnęła w Ameryce północnej i południowej, tudzież w Indiach zachodnich. I nie tylko to. Ma ona odsłonić tajemki życia rodzimego wszelkiej dzicy, rozsiadłej na zachodniej półkuli ziemskiej, Eskimosów północno-amerykańskich, Indian-Siouxów, szczepów Apache, zamieszkujących południowe pasmo gór, Azteków i rozlicznych dzikich i nieszczęśliwych mieszkańców Andów i Pompasów. To wszystko ma się przesunąć przed oczyma widza ze swymi zwyczajami, urządzeniami, strojami oryginalnymi itp.

Mało miast na świecie wykazać może wzrost tak szybki i tak wspaniały rozkwit jak Buffalo, które dziś liczy się do sześciu największych i najludniejszych grodów Ameryki, a ulicami swemi, których łączna długość 300 mil wynosi, gmachami, ogrodami, ruchem handlowym i produkcją przemysłową imponujący przedstawia widok. Położone nad jeziorem Erie, dokola którego wznoszą się olbrzymie spichrze zbożowe i elewatory, służące do gromadzenia zbiorów polnych całego amerykańskiego zachodu. Rzeka Niagara przepływa tuż pod bramami miasta, a w okręgu około 500 mil żyje z górą 40 milionów ludzi, dla których Buffalo jest punktem centralnym wspaniałe rozwiniętego eksportu zboża i komunikacji kolejowej, rozgałęzionej we wszystkich kierunkach, na wszystkie strony świata.

Wystawa przyszłoroczna ma wykazać postępy, jakie Ameryka poczyniła od ekspozycji chicagowskiej, a z któremi w Europie nie porównać się nie da. Jako nieodrodni *yankees*, komisarze tej wystawy starać się będą oczywiście o to, aby nadzwyczajnymi rzeczami zaimponować obcym. Prawdziwy Amerykanin sądzi i ocenia każdy przedmiot podług rozmiarów i wielkości. Pokłada swą dumę w tem, że wszystko, co istnieje na świecie i czego gdziekolwiek dokonano, prześcignął. On posiada największy na kuli ziemskiej wodospad, on zbudował największą lokomotywę, on najszybszymi jeździ pociągami. On ten ideał wielkości, to dążenie do rzeczy olbrzymich, czasem nawet potwornie olbrzymich urzeczywistnia się istotnie w Ameryce na wszystkich niemal polach. Gdziekolwiek tam spojrzeć, wszędzie znaleźć można dowody ogromnego wzrostu ekonomicznego. Wystarczy podać parę cyfr o postępie Stanów Zjednoczonych w ostatnim trzydziestolecu.

Ludność ich podwoiła się, rosnąc z 36.5 na 76.1 milionów mieszkańców. W r. 1870 było w Stanach Zjednoczonych 28.492 urzędów pocztowych, obecnie jest ich 75.000. Dochody administracji pocztowej wynosiły z początkiem tego okresu 19.7, w ubiegłym roku 95.1 milionów dolarów. Telegramów nadano w 1870 r. 9.1, w 1899 r. 79.8 milionów. Sieć kolejowa obejmowała przed laty trzydziestu 52.922, obecnie 786.910 mil angielskich.

Niemniej potężnie wzrosła produkcja rolna i przemysłowa, oraz ruch handlowy. Pszenicy zebrano w 1870 r. 235.8, w 1899 r. 547.3 milionów buszli. Zbiory bawełny podniosły się z 1.451 na 5.793 milionów funtów.

Węgla wyprodukowały Stany Zjedn. w 1870 r. 32.8, w 1899 r. 196.8 milionów ton, produkcja ropy wzrosła z 185.2 na 2.541.6 mil. galonów, produkcja żelaza surowego z 1.6 na 11.7 milionów ton, a produkcja stali z 68.750 na ton 8,932.857.

Wywóz towarowy, który z początkiem trzydziestolecia wynosił 68.2 milionów dolarów, osiągnął cyfry 368.6 milionów, a suma wywozu ogólnego podskoczyła w tym okresie z 392.7 na 1.227.1 milionów dolarów.

Nie zawadzi dodać, że równocześnie łączna cyfra wkładek w północno-amerykańskich kasach oszczędności podniosła się w czwórnasób, z 549.2 na 2.230.3 mil. dolarów.

Ten wszechstronny wzrost na wszystkich polach produkcji ludzkiej, właśnie w ostatnich latach, przybrał w Ameryce północnej rozmiary tak imponujące. To też panamerykańska ekspozycja w Buffalo ma między innymi dowieść światu, że w porównaniu z tem, co jest obecnie, to co pokazała wystawa chicagoska, było właśnie niczem.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 32 sierpnia. Zamknięcie wczor. giełdy popołud. Notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 662.25, Akcje węg. Zakładu kredytowego 681.50, Akcje anglo-banku 275.5, Akcje Unionbanku 552.—, Akcje Länderbanku 416.—, Akcje Bankvereinu 492.—, Akcje Bodencredit 453.—, Akcje Gal. Banku hipotecznego —, Akcja kolei państwowych 660.—, Akcje kolei południowych 113.—, Akcje Tramway A. 397.—, B. 290.—, Akcje kolei Elbthal 463.—, Akcje kolei półn. —, Akcje kolei czern. —, Akcje Alpiny 460.30, Akcje Rima Murawy 521.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1895.—, Akcje Fabryki broni 319.—, Akcje tureckie tytoniowe 289.—, Oblig. węg. ind. —, Renta majowa 97.60, Austr. Renta koronowa 97.20, Węg. Renta koronowa 90.45, 50 l. Listy Tow. kred. ziem. 90.—, 4 proc. listy Banku kraj. 92.—, 4 1/2 proc. Banku kraj. 99.25, 4 proc. listy Banku hip. 90.75, 4 1/2 proc. listy Banku hip. 98.50, 5 proc. listy Banku hipot. 109.50, 4 proc. Gal. Oblig. propinac. 95.60, 4 proc. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.90, 4 proc. Pożyczka m. lwowa 89.—, Losy tureckie 106.—, Marki 118.20, Ruble 255.50

Tendecja. Po ożywionem, po wzniesieniu się kursów kredytów, montany i akcyj kol. drogowych lepszy, zamknięcia rezerwowane.

Nachboerse ze względu na Berlin silniejsza. Kredyty 663.75 kol. państwowe 661.50, Alpiny 462.

Kursa ważne już na wrzesień.

Berlin, 31 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207.25, Staatsbahn 140.20, Disconto Comandit 173.30, Berlin. Tow. hendl. 146.50, Laura 205.40 Bochumer 189.25, Kolej półn. wschodnio pruska 90.—, Ruble za gotówkę 216.25, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego 99.50, Kolej Meridional 132.50, Losy tureckie 108.25, Renta włoska 94.40, „Harpener“ kopalnie węgla 180.—, Kolej Ma-

CHINY.

(Dokończenie).

Po wojnie z Japonią starano się poczynić ulepszenia w organizacji wojska i dostarczyć żołnierzowi lepszej broni wzmocniono też, i ulepszono artylerię — lecz wogóle reformy te nie były ani dość wydatne, ani dość energicznie podjęte, aby mogły być wpływające na znaczną zmianę wojsk chińskich.

Nie trzeba jednakże i takich wojsk jak dzisiejsze, lekceważyć. Pułkownik Gordon, który poznał wybornie chińskich żołnierzy, bo w wojnie z Tajpingami umiał zdemoralizowane hufce prowadzić do zwycięstwa, tak się wyraził w memoriale, złożonym rządowi w r. 1880: „Chiny posiadają wypróbowaną w ciągu wieków organizację wojskową. Powinna ona zostać nienaruszoną, bo odpowiada właściwościom narodu. Potęga militarna Chin polega na liczebnej sile wojsk, w łatwym ich uruchomieniu, lekkich bagażach i bardzo małych potrzebach żywienia. Wiedomo, że zastępy, uzbrojone dziłą i szablą, mogą i najlepszą regularną armię, uzbrojoną w odtylcówki pokonać, jeżeli teren jest trudny a przewaga ich dwunastokrotna. A o ileż łatwiej wezmą górę nad nieprzyjacielem, gdy zostaną szybkostrzelną bronią palną uzbrojone! Chiny nie powinny się nigdy w regularną wojnę zapuszczać. Ich potęga tkwi w szybkich ruchach, odcinaniu furgonów, napadach nocnych i w ciągłym niepokojeniu nieprzyjaciela bez doprowadzania do ostateczności. Chińczycy nie powinni nigdy atakować pozycji ufortyfikowanych, lecz zwalczać nieprzyjaciela głodem i ciągłym niepokojeniem go w dzień i w nocy. Ale Chiny nie mogą mieć żadnej armii, jeżeli jej generałowie biorą żołd na 5.000 żołnierzy a tylko 2.000 dostawiają. Takich generałów należy poprostu ścinać“.

Taką była opinia doświadczonego wodza an-

gielskiego przed dwadziestu laty, a zdanie to ma swoją wagę i dzisiaj.

Flota wojenna Chin została przed sześciu laty w wojnie z Japończykami, przy ujściu rzeki Jalu i pod Wei-ha-wei, prawie zupełnie zniszczona. Po uzupełnieniach w ostatnich latach liczą jej stan dzisiejszy na 19 krzyżowników starszej konstrukcji, 4 nowe torpedowce, 23 starszych kanoniczek, 6 pływających baterii, 25 łodzi torpedowych różnej wielkości, 4 statki awizowe do transportów, 5 pomniejszych parowców do służby cłowej i kilkanaście uzbrojonych łodzi na rzekach. W ostatnich czasach przybyć jeszcze miały wykonane w Elblągu i Szczecinie dwie większe łodzie torpedowe i trzy krzyżowniki, większe od wszystkich dotąd przez Chiny posiadanych, bo mające po 3.000 ton pojemności.

Wszelkie zapędy w kierunku lepszego uzbrojenia, znajdują największą trudność w rozchwianych finansach cesarstwa Chińskiego. Brak dostatecznej kontroli, praktykowany jeszcze zawsze system wydzierżawiania dochodów i połączone z tem nadużycia, przeszkadzają regulacji a nawet nie pozwalają na dokładną ocenę finansowej siły państwa. Roczne dochody jego liczą na 100 milionów taelów tj. około 400 mil. koron. Płyną one z podatku gruntowego, ze sprzedaży tytułów i urzędów, z trybutu ryżowego, monopoli soli, z cła wewnętrznego i zewnętrznego na opium i z rozmaitych licencji. Wprawdzie w razie potrzeby większych wydatków, np. na wypadek wojny, radzi sobie rząd nakładaniem kontrybucji, konfiskatami itp. Lecz w czasie ostatniej wojny z Japonią, już i to nie wystarczało. Musiało się więc państwo uciec do wewnętrznych pożyczek przymusowych i do pomnożenia swych długów za granicą.

Stan tych długów dochodzi obecnie do 55 milionów funtów szterlingów, a zaciągnięte zostały za poręką dochodów celnych. Nadto przez rozmaite banki zostało bardzo wiele pieniędzy europejskich wprowadzonych w przedsiębiorstwa w Chinach. I tak bank rosyjsko-chiński operuje tam kapitałem akcyj-

nym 5 milionów rubli. Rozległe interesa prowadzą też z Chińczykami Bank niemiecko-azyjski w Szanghaju, angielskie w Hong-kong i Szanghaju. Wiele mniejszy angielskich, francuskich i belgijskich jest nadto zaangażowanych w budowach linii kolejowych i w przedsiębiorstwach górniczych. Wszystko to wpłynęło do tego stopnia na stosunki ekonomiczne Chin, w taką podał je zawiłość od państw europejskich i o tyle znów spotęgował interes tychże państw dla Chin, że jeśli dziś wybucha starcie, to pociąga ono za sobą głęboko idące wstrząśnienia po obu stronach i może przyjmować coraz ostrzejsze formy.

Na co się Europa naraża, podjąwszy walkę z Chinami, sama dziś tego ocenić nie jest w stanie. Pomimo całego rozprężenia Chin, drzemają tam w głębi siły niespożyte i nielatwe do pokonania, jeśli gorące przywiązanie Chińczyka do ziemi ojczystej i do tradycji narodowych wyruszy go z umiarkowanej objętności i pobudzi w nim męstwo, zdolne do poświęceń. Nie można bowiem twierdzić, że Chińczycy są co do jednego tchórze i że strzał z armaty wystarczy, aby całe ich tłumy rozprószyć. Wszak opowiadają cuda o szalonej odwadze korsarzy chińskich, a w wojnach domowych zdobywał się niejedną Chińczyk na niezwykłe męstwo i poświęcenie. W gruncie rzeczy tkwi w Chińczyku Azyata, umiejący przecierpieć niejedną męczarnię, lecz wzajemnie zdolny do rozlewania krwi i okrucieństw. Nie jest więc bezpiecznem bezmyślnie powtarzanie, że Chiny to kraj obumarły, państwo zastoju, pełne próchni, które silniejszego uderzenia Europy nie wytrzyma. Jakie miliony obrońców zdołają one jeszcze z łona swego wydobyć, o tem pouczy dopiero stanowcze starcie z kulturą Europy, do którego dzisiejsza wojna prowadzi. J. St.

